

MEMORIAL
General Marii Wittek



AK
RADOM-
KIELCE

1945
+
fot. (ksiero)
STEFANOWSKA

Ludmiła - Bożena
ps. "Zjawa"

3247/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3247 / rsk

STEFANOWSKA

Ludmiła Bożena ps. „Kłosa”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 1, 3. 1-2

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 2, 3, 4, 5

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora ✓ k. 2, 5. 2

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... ✓ k. 1, 5. 1

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓ 2

VI. Fotografie ✓ 208. tei II/1, II/2

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Zezwolenie policyjne - Stefanowska Ludomila (9. VII. 1943 - 30 September 1943) (z dokumentacii b/g d i nawię miejsce).
Druk (rep. kserokopia, k. 1, s. 1-2.



45a

2/2/1

GENERALGOUVERNEMENT DER KREISHAUPTMANN IN KOSKIE

Lfd. Nr.:
L. p. nr.

654

St. Strachow
19. 9. 1943

St. Strachow
654

Dienststelle — Urząd

Polizeiliche Erlaubnis

Zezwolenie policyjne

Name:
Nazwisko

Hefanowska
Ludomila

Vorname:
Imię

Beruf:
Zawód

Büro Angestellte

Beschäftigt bei:
Zatrudniony

Wissenschaftliches Institut Nieborów

Wohnhaft (Ort, Strasse, Hausnummer):
Zamieszkały (miejsowość, ulica, nr. domu)

Koprusa

Ist berechtigt, die Deutsche Ostbahn-Kraftfahrline

jest uprawniony do korzystania z Niemieckiej Kolei Wschodniej i Komunikacji Autobusowej

auf der Strecke:
na linii

Koskie - Radom
Niekłan

von:

od stacji (przystanku)

über:

przez

bis:

do

Wiederholt

und zurück über:

i z powrotem przez

in der Zeit von:

w czasie od

9. VIII. 1943

bis:

do

30. September 1943

Bf. Jasice
22 SEP 1943

zu benutzen. Diese Erlaubnis ist nur gültig in Verbindung mit einem amtl. Personal-
ausweis (mit Lichtbild) und nur bis zur Beendigung des obengenannten Beschäftigungs-
verhältnisses. Sie gilt nicht für die Benutzung von Schlaf-, Liege-, Speisewagen und
Abteilen 2. Klasse.

Zezwolenie niniejsze jest ważne tylko w połączeniu z urzędowym dowodem oso-
bistym (z fotografią) i tylko do czasu pkończenia wyżej podanego stosunku pracy. Nie
upoważnia do korzystania z wagonu sypialnego, wagonu dla leżących, wagonu restaura-
cyjnego i przedziałów 2. klasy.

Personalausweis:

Dowód osobisty

Behörde:

wystawiająca

Kennkarte

Nr. 1492

ausstellende

władza

Kreishauptmann Koskie

Koskie

den 9 VIII

1943

GENERALGOUVERNEMENT
DER KREISHAUPTMANN IN KOSKIE

(Unterschrift = podpis)

[Signature]

(* Nichtzutreffendes streichen:
Niepozostawiać

90054/d - 1482/48



578

2/2/2

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943.

Dr. S. S. S. S.
19. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
22. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943

Dr. S. S. S. S.
13. AUG. 1943

Dr. S. S. S. S.
20. 9. 1943



FUNDAC
GENE
1939
1945
BIETY ZAN

II. Materiały uzupełniające relację:

- Kserokopia str. 25-26 publikacji (bez podania tytułu) „Ludziła Boiena Stefanowska „Zjawa”. Fotografia. Msp. K-1, s. 1-2.
- Kserokopia artykułu Barbary Piżteł u: „Nasze Storo” - listopad, 1985. z cyklu „Sywetki” (12) - Ludziła Boiena Stefanowska ps. „Zjawa” fotografia. Na tej samej kserokopii wkp - dane o relatorce. i dwie fotografie. K-1, s. 3-4.



Ludmiła Bożena Stefanowska „Zjawa”

16 9 08 (2.11)

11 | 1



Ludmiła Bożena Stefanowska „Zjawa”

Urodziła się 10 sierpnia 1924 r. w Marunie Suchej pow. Grodzisk Mazowiecki, niewielkiej posiadłości ziemskiej z rozparcelowanego majątku w Jaktorowie, którą - jak poprzednio wspomniano - zakupił w roku 1923 ojciec, inż. chem. Władysław Stefanowski, dla podtrzymania rodzinnej tradycji ziemiańskiej po stracie zagarniętego przez rewolucję radziecką dworskiego majątku „Niesin” na Białorusi (ok. 28 km na zachód od Połocka). W roku 1927, trzyletnia wówczas Ludka, przenosi się wraz z rodziną do Skarżyska Kamiennej, gdzie ojciec, pułkownik w rezerwie WP objął stanowisko zastępcy kierownika wydziału „Elaboracji” w Państwowej Fabryce Amunicji.

Po ukończeniu szkoły podstawowej im. Józefa Piłsudskiego Ludka rozpoczęła naukę w gimnazjum im. A. Witkowskiego w Skarżysku. Decyzją ojca, który nie akceptował politycznych przekonań skarżyskiej dyrekcji gimnazjum, przenosi się do Warszawy, gdzie zamieszkała ze swoim starszym bratem Mirosławem, studentem Politechniki Warszawskiej, kontynuując

gimnazjalną naukę.

Zarówno w Skarżysku, jak i w Warszawie, Ludmiła żywo i bardzo aktywnie uczestniczy w organizacjach harcerskich, które wyznaczają niejako jej młodzieńczy styl życia. Szczególny wpływ na jej harcerską działalność miał brat Mirosław, zaangażowany w takich organizacjach jak Akademicki Krąg Starszoharcerski „Kuźnica” w Warszawie, oraz drużyna Harcerzy Wodnych w Skarżysku (m.in. organizował i prowadził obozy wędrowne drużyny). Przygotowaniem do tych obozów, ekwipunkiem i zaprowiantowaniem zajmowała się aktywnie Ludmiła.

Ostatnie lata przed wojną Ludmiła poświęciła na przygotowanie się do funkcji instruktorki harcerskiej, z zamiłowaniem uprawiając pływanie, wioślarstwo, narciarstwo i jazdę konną. W roku 1939, w związku ze zbliżającą się wojną, uczestniczyła w intensywnym szkoleniu przygotowawczym do Pomocniczej Służby Wojskowej. Na kilka dni przed wybuchem wojny podjęła pracę w pomocniczej służbie transportu kolejowego na dworcu PKP w Skarżysku, pomagając żołnierzom jadącym na front przez przygotowywanie posiłków, udzielanie informacji oraz zapewniania doraźnego odpoczynku. Po wybuchu wojny, w miarę zbliżania się wojsk niemieckich, Ludka ewakuuje się z rodzicami w okolice Łży, ale po powrocie Stefanowscy zamieszkali we wsi Hucisko k. Nieklania, gdzie schronił się ojciec, nie chcąc podjąć pracy w zarządzanej przez Niemców fabryce zbrojeniowej w Skarżysku.

W pierwszych miesiącach 1940 roku Ludmiła uzyskała formalne dokumenty o zatrudnieniu w Eisengisserei „Nieborów” k. Nieklania (odlewnia żeliwa), dzięki którym dysponowała względną swobodą poruszania się i stąd często przebywała w Skarżysku, gdzie podjęła konspiracyjną działalność. Przewoziła w tym czasie detale maszyn drukarskich, produkowanych w odlewni „Nieborów” oraz Odlewni Metali Kolorowych Stanisława Scisłowicza w Skarżysku do punktów przekazywanych w Radomiu. Utrzymywała również bezpośrednią łączność z punktami kontaktowymi w Warszawie, do których także dostarczała detale do tajnych drukarni. Przyjęła w tym czasie konspiracyjny pseudonim „Zjawa”.



Ludmiła Bożena Stefanowska „Zjawa”

Wiosną 1941 r., z inicjatywy najstarszego brata, por. Jerzego Stefanowskiego ps. „Oskar”, przy aktywnym udziale Ludmiły ps. „Zjawa” oraz brata Władysława ps. „Jawa”, utworzono na Kielecczyźnie siatkę dywersyjną, stanowiącą oddzielny pion konspiracyjny Armii Krajowej. Za sprawą tej siatki dostarczano do Warszawy wykradane z fabryki amunicji „Hasag” w Skarżysku materiały wybuchowe, jak trotyl i pikrynę, a także gotową amunicję strzelecką. Stefanowscy w latach 1941-42 organizowali patrole dywersyjne, penetrując drogi komunikacyjne na trasie Radom-Skarżysko-Kielce, jak również podejmowali liczne akcje sabotażowe, w których szczególnie specjalizowała się „Zjawa”, takich jak niszczenie linii telefonicznych, blokowanie semaforów oraz świateł sygnalizacyjnych na kolei. Bardzo silna fizycznie i wysportowana Ludmiła doskonale radziła sobie z rozbrajaniem pojedynczych żołnierzy niemieckich. Z jej udziałem dokonywano ostrzeliwania wojskowych transportów kolejowych a jej specjalnością było wrzucanie do wagonów kolejowych „ołówków chloranowych” wywołujących pożar.

Pod koniec 1942 r. por. Jerzy Stefanowski – jak już wspomniano - organizuje z członków kieleckiej siatki dywersyjnej „Orońsko” i „Wołów 2” oddział partyzancki, w skład którego weszli również – Ludka i Władek Stefanowscy. Z początkiem sierpnia 1943 r. oddział ten przyprowadzony przez Władka „Jawę” do zgrupowania „Ponurego” w Górach Świętokrzyskich włączony został do oddziału por. Jerzego Stefanowskiego, który tam już wcześniej, bo 15 lipca 1943 r., z podległą mu grupą „Osieczno” zgłosił się pod rozkazy „Ponurego”. Wzmocniony oddział Jerzego został przydzielony do zgrupowania c.c. mjr. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, z którym były związane dalsze jego partyzanckie losy. W zgrupowaniu tym Ludmiła „Zjawa” pełniła wielce aktywną rolę łączniczki i kuriera siatki dywersyjnej.

W wyniku zdrady niemieckiego szpiega, Jerzego Wojnarowskiego „Motora”, 28 października 1943 r. o godz. 9,50 na Wykus, miejsce obozowania partyzanckich oddziałów, ruszyła niemiecka obława. Zaskoczenie było całkowite i zgrupowanie nie zdołało się zmobilizować do skoordynowanej obrony, tak że podczas przebijania się przez pierścień obławy zginęło wielu partyzantów. Wśród nich była młoda, zaledwie 19-letnia harcerka-żołnierz i partyzant „Zjawa” – Ludmiła Bożena Stefanowska. Jak wynika z relacji naocznego świadka jej śmierci, gajowego Stefana Kapusty, ranna „Zjawa”, z przestrzelonym płucem, broniła się jeszcze, rzucając granat i strzelając z pistoletu do ostatniego naboju. Bezbronną już, ciężko ranną dziewczynę dopadł żołdak-żandarm, a widząc, że jeszcze żyje, kolbą karabinu rozbił jej czaszkę. Tak zginęła w walce z okupantem niemieckim, wspaniała, bohaterska konspiratorka, harcerka-żołnierz, twarda w boju, a wrażliwa na potrzeby bliźnich, pełna radości i optymizmu, od dziecka wierząca, że wróci do ojcowskiego Niesina, którego nigdy nie było danym jej ujrzeć. Jej mogiła znajduje się przy drodze leśnej między Wąchockiem a Bodzentynem. Prochy Ludki Stefanowskiej zostały przeniesione na Cmentarz Partyzancki w Kielcach. Mogiła w lesie pozostała jednak nadal. Drużyna harcerska Szkoły Podstawowej Nr 2 w Starachowicach obrała sobie „Zjawę” na patronkę.

Maria Stefanowska Wierzbicka

Była pierwszym dzieckiem Władysława seniora. Maria urodziła się 10.9.1910 w Krakowie, wkrótce po przyjeździe rodziców z Zurychu, gdzie ukończyli studia. Do szkoły zaczęła Maria uczęszczać w Warszawie w 1918 r. Również w Warszawie ukończyła Liceum Handlowe. Ślub Marii z Wacławem Wierzbickim, inżynierem przetwórstwa leśnego, odbył się w 1934 r. w Radomiu; udzielił go im kapelan Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, ks. dziekan Bojanek, który na tę uroczystość specjalnie przyjechał z Warszawy (tu przypominam znajomość ojca Władysława z I. Mościckim z okresu ich wspólnego pobytu w Zurychu).

arsz Słowo - listopad 1985r. -48-

Sylwetki

(12)

LUDMIŁA BOŻENA STEFANOWSKA PS. „ZJAWA”

Urodziła się 10 sierpnia 1924 roku w Marunie Sułowej k. Jaktorowa, pow. Grodzisk Mazowiecki, w rodzinie inteligentnej. Mając trzy lata, wraz z rodzicami przenieśli się do Skarżyska-Kamiennej. Ojciec, inżynier, Władysław Stefanowski, był w rezerwie WP, objął stanowisko zastępcy dyrektora Państwowej Fabryki Amunicji.

W 1938 roku Ludmiła ukończyła szkołę powszechną i przedostała się do gimnazjum w Warszawie. Zajmowała się razem z bratem Mirosławem, który był zionkiem Akademickiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego. Pełniła funkcję instruktora, posiadała stopień harcemistrza. Ludmiła brała czynny udział w działalności harcerskiej. Wraz z bratem Mirosławem nie zerwała kontaktu ze Skarżyskiem. Mirosław Stefanowski latem 1938 roku prowadził obóz wędrowny kufca Skarżysko, wiodący z Jędrzejowa do Włna. Ludmiła przebyła tę trasę kajakami. Przygotowaniami do obozu zajmowała się Ludmiła, a uczestniczył w niej także brat Władysław.

Ludmiła Stefanowska przygotowywała się do roli przyodział partyzancki, po-

wiedzialna. Uczestniczyła także w działaniach dywersyjnych, m.in. w zrywaniu linii telefonicznych, rekwirowaniu dostaw kontyngentów, blokowaniu semaforów, niszczeniu światła sygnalizacyjnych. Na przelocie 1942/43 „Zjawą” dostarczała do Warszawy paczki z amunicją dla plka Niedzielskiego, ps. „Żywiciel”, dowódcy Żoliborza.



LUDMIŁA BOŻENA STEFANOWSKA

W czerwcu 1943 r. zorganizowany przez brata „Zjawy”, Jerzego Stefanowskiego, ps. „Oskar-Habdank”, oddział partyzancki, po-

Stefanowska

Ludmiła - Bożena

c. Władysław i Alwina

Styl - „Zjawą” - Izownicze oddz. partyz. zgrupowanie „Marunia” - Marunia Suchy

urodz. 19.08.1924 r. w Marunie Suchy zginęła 28.10.1943. na Wykusie w obławie wileń.



port/mjr. Henry Oskar Stefanowski "Habdanek"

uczestnik wojny obronnej 1939. - obrońca Westerplatte! - uczestnik walki o Westerplatte. 25.10.1913 r. w Warszawie. d-ca komp. w 2 pp Leg. 44. d-ca oddz. partyz. w grupie „Kute”. uczestnik walki o Westerplatte. Kwartalnik Orderu „Witkita Miłkora”

11/3

7.3247/104

gotowując się do roli przy-
szej instruktorki harcer-
skiej, uprawiała pływanie,
jazdę konną, wioślarstwo i
narciarstwo. W 1939 roku
brała czynny udział w szko-
leniu pomocniczych służb
wojskowych. Działając w
służbie pomocniczej obsługi
transportu na stacji Skar-
żysko-Kłamienna, 30 sierpnia,
spotkała swego brata Jerze-
go, jadącego w transporcie
wojskowym. Pierwsze dni
wojny przeżyła w Skarżys-
ku-Kamienej. Następnie po
powrocie spod Itzły, po e-
wakuacji, wraz z rodzicami
i bratem Władysławem, za-
mieszkała we wsi Hucisko
koło stacji Niekłan. Tam u-
krywał się ojciec, nie chcąc
podjąć pracy w Fabryce
Amunicji. 10 października
1939 roku rodzina Stefanow-
skich poniosła bolesną stra-
tę. W wyniku ran, odniesio-
nych podczas obrony War-
szawy, zmarł brat Miroslaw.

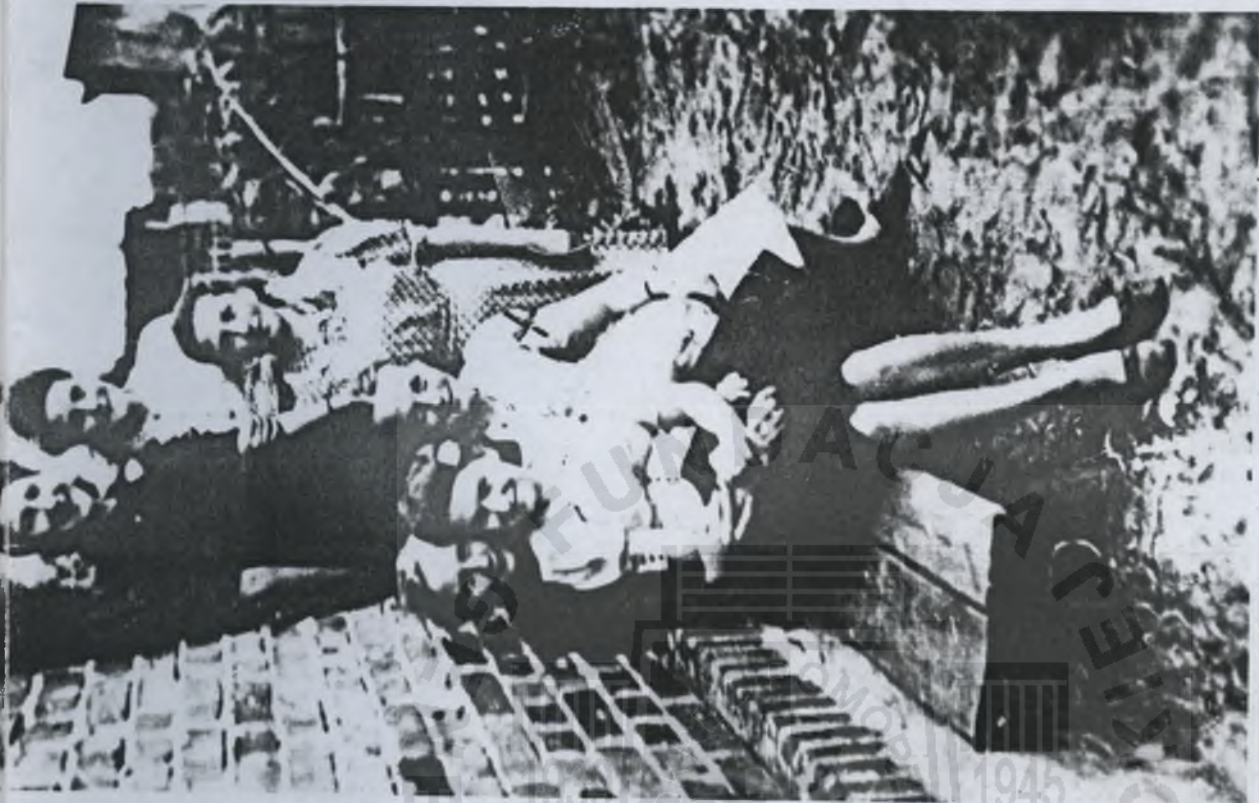
Działania Hubala i kłes-
kę „Orla Białego” Luda i
Władek przeżyli w Skarżys-
ku. W odlewni Nieborów
k. Niekłania, a następnie w
Odlewni Zeltwa i Materia-
łów Kolorowych Stanistawa
Scislowicza w Skarżysku-
Kamienej zaczęto wykony-
wać detale do maszyn dru-
karskich. Luda przewoziła
je do punktów przezo-
wych bliżej Radomia. U-
trzymywała również łączność
z punktami kontaktowymi
na terenie Warszawy, do
których dostarczano części
do maszyn dla tajnych dru-
karni. Już pod pseudoni-
mem „Zjawa” miała dosko-
nale dokumenty jako pra-
cownik Eisenburgerskiej Niebo-
rów.

Była to praca niezbyt e-
gotowując się do roli przy-
rodziciel partyzantki, po po-
rozumieniu się z „Nurtem”
(Eugeniuszem Gedymimem
Kaszyńskim), przeszedł w
kompleks leśny na Wykusie,
aby dalej działać w zgrupo-
waniu AK Jana Fiwnika,
ps. „Ponury”.
„Zjawa” miała w tym za-
się dużo zadań jako łącz-
niczka. Luda również i
z własnej inicjatywy
rozwijala działalność kon-
spiracyjną, angażując do
niej młodzież, którą przed-
tem wypróbowywała w pro-
stych awanturach.

— Nie należy dopatrywać
się u „Zjawy” cech nadzw-
yczajnych — powiedział Je-
rzy S. Jechowski — warte-
ści poniżej poziom ówczesne-
go środowiska harcerskiego,
rodzinnego i towarzyskiego.
Była normalną dziewczyną.
Młodzież konspiracyjna żyła
również problemami ekono-
micznymi, ideowymi i uczo-
ciowymi. Chłopcy, tak jak i
dzis, kręcili się koło dzien-
czą, a one im sprzyjały lub
nie.

Nadszedł dzień zdrady. Za
sprawą „Motora” Jerzego
Wojnowskiego 28 paździer-
nika 1943 r. o godzinie 9.50
na Wykus ruszyła niemiecka
obława. Zaskoczenie było
całkowite. Oddział nie mógł
się zebrać do skoordynowa-
nej akcji. Toteż w czasie
przerwywania okrężenia zpi-
nęło bardzo wielu partyzan-
tów. Była wśród nich 19-
letnia harcerka-żołnierz
„Zjawa”, Ludmilla Bożena
Stefanowska. Wg relacji bra-
ta Jerzego, ciężko ranna, zo-
stała dobita przez Niemca,
który kolbą karabinu rozbił
jej czaszkę.

Opracowanie:
BARBARA PIATEK



Młodszy k/st. kol. Niekłan 30.07.1943
Ostatnie imię Ludy x gronie Kłamienek;
I planie Skarżyska, II Teresa Ozigłto, III Luda
Stefanowska; IV (2 lata) i V i VI nie zidentyfik

Przekleństwo hitlerowskich obozów koncentracyjnych znów dało znać o sobie. Tym razem przypomniał je nie proces faszystowskiego zbrodniarza, a krótkie prasowe informacje o wznowieniu akcji udzielania pomocy finansowej ofiarom pseudomedycznych eksperymentów dokonywanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Ludzie wyznaczeni przez niemieckich lekarzy na powolną lub szybką śmierć, którzy cudem przeżyli obozowy koszmar, dzisiaj chorzy, kalecy, wracają pamięcią do tamtych tragicznych wydarzeń...

Przeszło 2300 lat temu grecki filozof Hipokrates, zwany ojcem medycyny, zanotował na papirusowym zwoju następującą myśl: „Przysięgam Apolinowi lekarzowi, Eskulapowi... sposób życia urządzić chęrym dla ich dobra, podług sił moich i zdolności, dalekim będąc od wszelkiego uszkodzenia i krzywdy wszelkiej”. Przez całe wieki ta przysięga Hipokratesa była i jest nadal swoistym drogowskazem dla kolejnych pokoleń lekarzy we wszystkich zakątkach świata. Znali ją również świetni lekarze niemieccy, wybitni profesorowie medycyny i zwykli medycy prowincjonalni, którym przysięga działać w latach faszystowskich rządów. Zapewne wielu z nich pozostało wiernych przysiędze Hipokratesa, znaczna część jednak złamała ją tysiącokrotnie. Do tych ostatnich należała cała plejada lekarzy zatrudnionych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zajmujących się dokonywaniem eksperymentów na więźniach i jeńcach wojennych.

gen Kogon — należały one do najbardziej wzbudzących groźbę specjalnych urządzeń obozowych”. Jakże często wyznaczenie więźnia do przeprowadzenia na nim eksperymentu równało się dla niego wyrokowi śmierci. Dwutorowo, jednocześnie i nieprzerwanie przez całą wojnę trwały eksperymenty, z jednej strony nakierowane na potrzeby wojny i przemysłu farmaceutycznego, z drugiej warunkowane politycznymi celami III Rzeszy.

Ciężkie straty ponoszone przez niemieckie dywizje na wojennych frontach, zwłaszcza na froncie wschodnim, bitwy przynosiące tysiące rannych żołnierzy, u których występowały powikłania ropne, dały impuls do rozpoczęcia eksperymentów nad ropowicą. Przysięszono je znacznie później wiosną 1942 roku po nagłej śmierci Reinharda Heydricha, „wzorcowego aryjczyka” i ulubieńca Hitlera, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeń-

stępstwa tych doświadczeń, wielu innych doznało ciężkich uszkodzeń ciała. Podobnie dużo ofiar pociągnęły eksperymenty, których celem było wypracowanie najskuteczniejszych metod ratowania zmarłych lotników zmuszonych wyskakiwać z samolotu nad morzem lub oceanem. W specjalnych basenach, wypełnionych lodową wodą, przetrzymywano więźniów przez szereg godzin obserwując ich zachowanie. Eksperymentów tych dokonywał jeden z najbardziej osławionych eksperymentatorów hitlerowskich dr medycyny Sigmund Rascher. Na jego doświadczenia w... 12 lat po wojnie powołała się monachijska firma farmaceutyczna. Zachęcając do kupowania swoich „drażetek na wszystko” w prospekcie reklamowym firmy napisano, iż skuteczność zawartego w tych drażetkach picieornika wypróbował w toku eksperymentów zamrażania ludzi „ówczesny lekarz SS dr Rascher”, a „SS-Führer Him-

ła część składową teorii rasowej Himmlera. Dlatego też eksperymentom sterylizacyjnym poświęcono szczególnie dużo czasu i trudu”.

Niemiecka służba zdrowia zaangażowała do tych doświadczeń najtęższe umysły medyczne. W Oświęcimiu kierowali nimi Carl Clauberg, profesor ginekologii w Krollowcu, Johann Paul Kremer, doktor medycyny i doktor fizjologii, profesor nadzwyczajny anatomii uniwersytetu w Münster i jednocześnie obersturmführer SS. W 1943 roku Clauberg raportował Himmlerowi: „Metoda według mego pomysłu, żeby wyjąłowić kobięte bez zabiegu operacyjnego jest niemal zupełnie opracowana...”. Niemiecki profesor zamierzał prowadzić sterylizację środkami chemicznymi. Podobnie inny lekarz dr Adolf Pokorny, myśliciel o zastosowaniu do sterylizacji wyciągu z rośliny Calladium Sequinum pisał do Himmlera: „Gdyby się udało wyprodukować na podstawie tych badań możliwie szybko medykament niespostrzeżenie powodujący w stosunkowo krótkim czasie obездodnienie, to mielibyśmy do dyspozycji nową, skuteczną broń. Już sama myśl o tym, że moglibyśmy obездodnić od razu 3 miliony bolszewików znajdujących się w niewoli niemieckiej, tak by mogli pracować, lecz by nie byli zdolni do rozmnażania się, otwiera niezwymknie daleko idące perspektywy”.

Nasuwa się przy tym wszystkim pytanie, czy może z medycznego punktu widzenia eksperymenty daly jakies konkretne rezultaty. Otóż okazuje sie ze nie. Pomimo

Magazyn - Slow Suchu Nr 1191

Królikami ich zwanano

tów na więźniach i jeńcach wojennych.

Eksperyment, nie tylko lekarski, ma jak wiadomo, karpitalne znaczenie w badaniach naukowych. Początkowo bezwiednie, intuicyjnie, a od czasów Galileusza z całą świadomością zaczęto stosować eksperyment w mechanice, fizyce, chemii. Pod koniec XVII wieku metoda eksperymentu znalazła zastosowanie w biologii i medycynie. Od czasu wprowadzenia metod eksperymentalnych rozpoczęła się przyspieszona rozwój wielu dyscyplin naukowych. Dzięki eksperymentom przeprowadzanym na człowieku rozwikłano wiele zagadek ludzkiego organizmu, poznano nowe sposoby leczenia i działanie nowych leków. Prawie zawsze eksperymentując na osobie ludzkiej starano się nie wypaczać myśli Hipokratesa, chociaż historia medycyny notuje przypadki narządzenia życia ludzkiego w czasie eksperymentowania. Nigdy jednak w dziejach ludzkości, do czasu faszystowskich Niemiec, nie postugiwano się eksperymentem jako metodą eksterminacji człowieka. Nigdy dotąd eksperyment medyczny nie był związany z politycznymi i medycznymi potrzebami państwa. Taką rolę wyznaczono mu dopiero w faszystowskich Niemczech.

Eksperymenty, a mówiąc ściślej pseudoeksperymenty medyczne, przeprowadzali lekarze niemieccy na mężczyznach, kobietach i dzieciach, głównie Polakach, Rosjanach i Żydach, w największych obozach koncentracyjnych. W tych obozach gdzie były stacje doświadczalne — wspomina były więzień Buchenwaldu Eu-

stwa Rzeszy oraz protektora Czech i Moraw, ciężko ranego w zamachu dokonanym przez patriotów czeskich. Heydrich zmarł w dwa tygodnie po zamachu, mimo nadzwyczajnej opieki lekarskiej. Część lekarzy niemieckich stwierdziła wówczas, że podanie rannemu sulfonamidów zapobiegłoby komplikacjom. Wkrótce po tym wydarzeniu rozpoczęto serię eksperymentów w Ravensbrück, Dachau, Sachsenhausen, w Oświęcimiu nad skutecznością sulfonamidów i środków allopatycznych w leczeniu ropowicy. Zabieg ten polegał na nacinaniu mięśni wznaczonym do eksperymentu więźniom i wprowadzaniu do ran zawiesziny bakteryjnej, której dostarczał Instytut Higieny Waffen-SS. W tym samym czasie podawano więźniom sulfonamidy, badając reakcje organizmu. W Ravensbrück wytypowano do eksperymentów więźniów skazanych na karę śmierci, których miano potem rzekomo ułaskawić. Takiego przypadku nie zanotowały jednak kroniki żadnego z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W Dachau, obozie który istniał najdłużej, bo założono go już w 1933 roku, przeprowadzano eksperymenty dla potrzeb niemieckiej Luftwaffe. Chodziło w nich o ustalenie granicy wytrzymałości i zdolności do życia ustroju ludzkiego w nadmiernie dużych wysokościach. W tym celu zamknięto więźniów w komórce niskich ciśnieniu, stwarzając w niej warunki panujące na wysokościach do 20 000 metrów. Wielu więźniów zmarło w na-

mier cenit wysoko to ziele i zalecał je dla podniesienia sprawności swoich SS-maków! Pikantny to szczegół, ale jakże znamienity...

Dla potrzeb wojennych Rzeszy prowadzono ponadto doświadczenia nad przeciwdziałaniem zatruciom gazami bojowymi, regeneracją kości, mięśni i nerwów oraz transplantacją kości z jednej osoby na drugą, nad uczynieniem wody morskiej zdadną do picia, wynalezieniem szepionki przeciw durowi plamistemu i żółtacze zakaźnej. Już tylko samo wymienienie tych doświadczeń, zwąwszy antyhumanitarne metody lekarzy niemieckich, świadczy o gehennie, jaką przechodzili więźniowie poddawani eksperymentom.

Osobna karta eksperymentów wiązała się z politycznymi celami faszystowskich Niemiec. W pierwszej kolejności chodzilo tu o doświadczenia mające służyć masowej sterylizacji podbitych narodów. Jeden z oskarżonych w norymberskim procesie lekarzy, o którym powiemy za chwilę, zeznał podczas rozprawy sądowej „Himmeler był w najwyższym stopniu zainteresowany opracowaniem taniej i szybkiej metody sterylizacyjnej, którą można by stosować przeciwko wrogom Rzeszy Niemiec i Żydom. Spodziewano się, że w ten sposób da się wroga nie tylko pokonać, ale i zniszczyć. Siła robocza osób sterylizowanych mogłaby być przez Niemcy wykorzystana, podczas gdy rozrodność tych ludzi byłaby zniesiona. Ta masowa sterylizacja stanowi-

konkretne rezultaty. Owe u kazuje się, że nie. Pomimo zakazania ponad 2000 osób malarią nie wyprodukowano skutecznej szczepionki, lekarze niemieccy nie wykryli specjalnego leku przeciw ropowicy, fiaskiem zakończyły się badania nad durem plamistym. Przyniosły natomiast eksperymenty śmierć tysięcy więźniów, zaś u tych, którzy przeżyli obozy, kalectwo i powracające choroby, okryły hańbą świat lekarzy niemieckich.

W 1947 roku przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze stanęła część głównych animatorów hitlerowskich eksperymentów pseudomedycznych. Wśród 23 oskarżonych było 20 lekarzy, z których 7 zostało uniewinnionych. Z 13 skazanych 7 miało tytuły uniwersyteckich profesorów. Trybunał norymberski uzasadniając wyrok stwierdził m.in.: „Zebrany materiał dowodowy wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że lekarzom hitlerowskim nie rozkazywano, by przeprowadzali oni eksperymenty na więźniach, lecz wprost przeciwnie, że oni sami z własnej inicjatywy szukali okazji do takich eksperymentów”.

Minęły lata, czas zatarł szczegóły, ale wbrew znanemu powiedzeniu nie zagoiły ran. Żyjące ofiary hitlerowskich eksperymentów pseudomedycznych cierpią nadal. Dzisiaj stając przed polskim sędzią, lekarzem wracając do tamtych lat pogardy. Czynią to z godnością. Człowiek, jak powiedział Gorki, to brzmi dumnie...

LONGIN
KACZANOWSKI

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora

- Stefanowski ofiarą z pracy i krwi na ołtarzu Ojczyzny! - artykuł w "Ostra Brama nad Kamienną" nr 45/2008, s. 7 i 9. Autor: Bożena Piasta. Msp. kserokopia, k-2, s. 1-2.



STEFANOWSKICH OFIARA Z PRACY I KRWI NA OŁTARZU OJCZYZNY

15 listopada w Kaplicy Ostrobramskiej o godz. 12.00 będzie odprawiona Msza św. w intencji rodziny Stefanowskich. Po Mszy św. poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Po latach zniewolenia, tragicznych powstań niepodległościowych, nadeszła woźność 11 listopada 1918 r. Trwała krótko, niespełna 20 lat. I egi w niej odrodził się polski duch i naród. Z is z powstaniem harcerstwa młodzież chloneła słowo patriotyzm i wychowywana była w jego świadectwie. Kiedy w dramacie lat 1939-45 zamiast nazwy Polska pojawiła się niemiecka Generalna Gubernia, naród nasz wiedział już co znaczy słowo ojczyzna i że należy walczyć o jej przetrwanie.

Wiedział też wróg, tępiąc wybitniejszych przedstawicieli podbitego kraju i niezwłocznie przystąpił do konsekwentnej realizacji planów. Skarżysko w tym planie, miasto z fabryką amunicji (PFA), stać się miało jednym z centralnych ośrodków nowej germanizacji. Toteż w myśl akcji A-B już na początku II wojny światowej w masowych egzekucjach w tutejszym lesie na Borze i Brzasku zginęło 1120 najaktywniejszych skarżyskich obywateli, pozostając na zawsze w kurhanach. Wielu oddało życie w licznych egzekucjach, partyzanckich potyczkach. Wielu udało się przetrwać, „zamelinowanym” na wsiach i w miastach, prowadząc pracę dywersyjną i sabotażową. Dla wielu z tych co przeżyli, śmierć nadeszła z rak nowej władzy, pozostającej pod nadzorem następnego okupanta. Potem trwał 50-letni okres poddawania polskiego narodu celom sowieńców, wyjaławiania polskiego ducha i umysłu.

Skarżyska rodzina Stefanowskich złożyła ofiarę na ołtarzu Ojczyzny w obu dramatycznych rozdziałach historii Polski.

Inżynier Władysław Stefanowski to postać znana w tamtym czasie i szanowana przez społeczeństwo Skarżyska-Kamiennej. Przybył tu z rodziną wraz z powstaniem miasta. Włączył się intensywnie w jego rozwój. Niewiele było inicjatyw, które tu działały się bez jego udziału. Osobom spoza tego czasu dziś trudno jest odtworzyć etapy tej działalności. Jako z-ca dyrektora Zakładu Chemicznego Państwowej Fabryki Amunicji związany był z wieloma społecznymi akcjami. W stopniu podpułkownika WP przewodniczył Związkowi Rezerwistów na terenie Skarżyska. Również Towarzystwu Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego, wychowując własne dzieci w duchu miłości do ojczyzny. Z jego inicjatyw warto przypomnieć budowanie Szkoły Powszechnej nr 3 im. Józefa Piłsudskiego (dziś im. H. Sienkiewicza), na której uroczystość nadania imienia przybyła wdowa po Marszałku. Na terenie zakładu (Elaboracja) doprowadził do zaistnienia

pomnika – figury Matki Bożej Niepokalanej, którą poświęcił kapelan Wojska Polskiego, biskup Władysław Bandurski.

Inż. Stefanowski, były legionista był wybitnym działaczem społecznym i wiele realizacji w Skarżysku-Kamiennej działał się z jego udziałem lub pomysłem. Jako doświadczony żołnierz – legionista zdawał sobie sprawę z nowego zagrożenia. Jako patriota odmówił Niemcom współpracy w fabryce przemianowanej na Hasag. Jeszcze nie mógł przypuszczać, że Zakład przez niego kierowany stanie się straszliwym miejscem kazni, niewoli, skrywanego mordstwa tysięcy pańskich Polaków, Żydów i aliantów. Ze ustawiony tu przez niego symbol wiary i nadziei – figurę Matki Bożej, skryją krzewy na wiele lat, czyniąc ją niedostępną i zapomnianą. Starając się uchronić, ukrył się na koneckiej wsi, prowadząc z żoną i dziećmi mistrudzenie łączność konspiracyjną. Pod pseudonimami „Stary” i „Ojciec” uczestniczył w wywiadzie i ruchu cywilnym.

Maria-Teresa Stefanowska – żona, lekarz (poznali się na studiach w Zurychu) cały czas wspierała społeczną działalność męża, zarówno w czasie pokoju, jak i okupacji. W konspiracji używała pseudonimu „Staruszka”, udzielając pomocy medycznej i sanitarnej członkom Armii Krajowej. Żarliwa patriotka, ofiarnie niosła pomoc rannym partyzantom i chorym, także ich rodzinom. Często wyręczała męża w kontak-

tach konspiracyjnych dorywczycy dywersji i wywiadu.

Dramatem osobistym rodziny Stefanowskich stała się śmierć ich trojga dzieci – harcerzy.

Syn – Miroslaw Stefanowski – zginął już na początku wojny, 9 września 1939 r. w obronie Warszawy. Uł. 15 i 1915 r., wieloletni aktywista ZHP, harcmistrz, mechanik samochodowy, uczestnik obrony Warszawy, we wrześniu 1939 r. ranny na Żoliborzu, zmarł w szpitalujazdowski po amputacji nogi.

Córka – Ludmila Bożena Stefanowska ps. „Zjawa” zginęła 28 października 1943 r. w obojwie na oddziale „Ponurego” na



Przy mogile „Zjawy” Barbara i Marian Wójcik z wnuczką Uł. 21 04.2002 r. fot. Hubert Wójcik

Wykusie. Tam została pochowana. Postać tej młodej harcerki stała się legendą. „Zjawa”, ur. 10 sierpnia 1924 r. w Marunie Suchej k. Grodziska Mazowieckiego, w 1938 r. ukończyła szkołę powszechną i przeniosła się do gimnazjum w Warszawie. Zamieszkała tam razem z bratem Miroslawem i wraz z nim brała udział w działalności harcerskiej. Oboje pozostawali w ścisłym związku z rodzicami i ze Skarżyskiem. Przygotowując się do roli harcerskiej instruktorki, uprawiała pływanie, jazdę konną, wioślarstwo i narciarstwo. Pierwsze dni wojny przeżyła w Skarżysku-Kamiennej. Po ewakuacji zamieszkała we wsi Hucisko k. stacji Nieklań. Utrzymywała łączność z punktami kontaktowymi na terenie Warszawy, do których dostarczano części do maszyn dla tajnych drukarni.

dończenie na str. 9



Poświęcenie figury Matki Bożej na terenie PFA. Po prawej ręce bpa Władysława Bandurskiego (w infule) – Władysław Stefanowski (fot. archiwum „Habdanka”)

Z dziejów bzińskiego kościoła (2)



Projekt nowego drewnianego kościoła opracowany bezinteresownie przez inż. arch. Waleriana Wołodźko został zaakceptowany przez władze diecezjalne. Budowę świątyni poprzedziła budowa nowej dzwonnicy jako miejsca kultu w okresie budowy nowego kościoła, którą rozpoczęto w dniu 6 maja 1928 roku. Akt erekcyjny został wmurowany w fundamenty wielkiego ołtarza. „Na wiekszą chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynej, ku czci NMP – Matki Bożej i św. Józefa (...) sufragana sandomierski bp Paweł Kubicki dokonał poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła” – jak zapisano w Kronice kościoła św. Józefa na str. 17. Przy dużym wsparciu Fabryki Amunicji, wielkiej życzliwości dyrekcji, budowa kościoła rozpoczęła w maju została zakończona w grudniu. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia 1928 roku ks. biskup Paweł Kubicki

dokonał poświęcenia nowej świątyni, wybudowanej z drzewa rosnącego pod Młodzawami, tj. z terenu lasu wycinanego na potrzeby budowy budynków zakładu zbrojeniowego. Całością prac budowlanych kierował osobiście inż. arch. Walerian Wołodźko ze swoim zastępcą Zygmuntem Generowiczem. O tempie i zaangażowaniu wszystkich budujących kościół pisze ks. Zygmunt Krysiński na kartach Kroniki Parafialnej (str. 19 i 20), „Cieśle pod nadzorem swego mistrza p. Stanisława Skwierczyńskiego na placu budowy przygotowali i obrabiali bełki, słupy, szykowali wiązania ścian i dachów, pracowali dużo ludzi... roboty stolarskie wykonywała Państwowa Fabryka WYROBÓW BUDOWLANYCH w Garbatce za Radomiem. Okna żelazne wykonano w Radomiu w zakładzie mechanicznym... Połowa kościoła od strony prezbiterium (ponieważ nasyp gruntu był stosunkowo świeży)

oparta była na płycie jednolitej żelazo-betonej położonej w wykopie tak szerokim, jak jest szeroki kościół. Na tej płycie dopiero wystawiono grube, niskie filary, a na nich szerokie bełki żelazo-betone, dopiero na tych bełkach wymurowano cokół z kamienia. Była to robota kosztowna i ciężka ale konieczna, bo zabezpieczyła kościół wobec niepewności gruntu i osiadania pod ciężarem, od załamania się. Gdy już kościół był zbudowany, dach pokryto gontem (konserwator budownictwa kościelnego prof. Szydłowski w Krakowie zabronił kryć tego stylu kościół blachą, jak to ze względów praktycznych chciał uczynić Komitet Budowy Kościoła). Wewnątrz zrobiono podłogę betonową i przystąpiono do tynkowania sufitów i ścian... Krzyż osadzono na wieżycze kościelnej zakończonej złoczoną kulą. Pozostały jeszcze roboty wewnątrz jak ułożenie posadzki, zrobienie chóru, ustawienie ołtarza aby można rozpocząć w nim nabożeństwa i wprowadzić Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie (z dzwonnicy) do tej nowej świątyni. Świątynię uroczystie poświęcił w asyście 4 kapłanów ks. biskup Paweł Kubicki, dokonując konsekracji głównego ołtarza, na którym odprawił pierwszą Mszę świętą.

W 1936 r. ufundowana została figurka Matki Bożej Niepokalanej, wykonana w zakładzie kamieniarskim na Powązkach w Warszawie. Poświęcona 8 grudnia wraz z nową murywaną plebanią wg projektu Adama Packa. Całość powierzono opiece Maryi. W roku 1939 ówczesny administrator ks. bp Jan Kanty Lorek przychylając się do prośby ks. proboszcza Zygmunta Krysińskiego i parafian zmienił nazwę parafii dodając wezwanie „Świętego Józefa”.

8 września 1939 r. Skarżysko zostało zajęte przez wojska niemieckie. Spadające bomby zniszczyły figurę Matki Bożej Niepokalanej w ogrodzie przed plebanią oraz okna i witraże w prezbiterium kościoła. Niemcy zabrali dwa dzwony o imieniu „Józef” i „Zygmunt”, poświęcone przez ks. Andrzeja Wyrzykowskiego – profesora Seminarium Duchownego w Sandomierzu w dniu 30 października 1927 r. Masowe aresztowania i egzekucje ludzi na Borze (Akcja „AB”) – w dniu 12-16.02.1940 r. i na Brzasku (27-29.06.1940 r.), terror, zajęcie plebanii przez władze niemieckie, a przede wszystkim stan zdrowia proboszcza spowodował przeniesienie go na inną placówkę duszpasterską do parafii Gielniów. Proboszczem został ks. Franciszek Chlebny (1942-1952). W styczniu 1945 roku w ostatnim dniu wojny kościół został zbombardowany. Odbudowano go w latach 1945-1950. Parafianie wybudowali wtedy boczny ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej, jako wotum za ocalenie życia, w czasie działań wojennych. W roku 1968 ściany kościoła zostały ozdobione malowanymi symbolami maryjnymi i eucharystycznymi, zaś w r. 1972 świątynię odrestaurowano od zewnątrz. Kościół był czynny do czasu oddania nowego murowanego budynku kościelnego, gdy proboszczem był ks. prałat mgr Tadeusz Stańkowski.

Jerzy Nowak

STEFANOWSKICH OFIARA Z PRACY I KRWI NA OŁTARZU OJCZYZNY

dokończenie ze str. 7

Miała dobre dokumenty jako pracownik Eisengusserei Nieborów. Uczestniczyła w działaniach dywersyjnych m.in. w zrywaniu linii telefonicznych, rekwirowaniu dostaw kontygentowych, blokowaniu semaforów, niszczeniu świateł sygnalizacyjnych. Jako łączniczka mjrta Jana Piwnika „Ponurego” również z własnej inicjatywy rozwijała działalność konspiracyjną, angażując młodzież, którą wypróbowywała wcześniej w prostych zadaniach. Według relacji jej brata Jerzego Stefanowskiego „Habdanka”, żołnierza „Ponurego” na skutek zdrady J. Wojnowskiego „Motora”, na partyzantów na Wykusie 28 października 1943 r. wyruszyła rano niemiecka oblawa. Oddział nie mógł zebrać się do skoordynowanej akcji, zginęło wielu partyzantów. Wśród nich 19-letnia harcerka – żołnierz, Ludmiła Bożena Stefanowska „Zjawa”. Ciężko ranna, została dobita przez Niemca kolbą karabinu, która rozbiła jej czaszkę. Samotna mogiła „Zjawy”, w głębokim lesie, stała się dziś miejscem spotkań harcerzy, którzy o niej pamiętają. Co roku przybywa tu z rodziną i przyjaciółmi Hubert Wójcik, by zapalić światło świecy wigilijnej. Zaś grób „Zjawy” inspiruje jego bratanicę Urszulkę, gimnazjalistkę z Grupy Literackiej „Wiklina”, do pisania patriotycznych wierszy. Od niej i jej ojca, co roku w wigilię Bożego Narodzenia, otrzymuję stamtąd gałązkę jodły. To nie patriotyzmu, którego nie zdoła zniszczyć

nawet nowa demokratyczna moda, ani narzucone nowe trendy i obyczaje. Bo Ojczyzna w sercu odradza się zawsze.

Syn – Władysław Antoni Stefanowski ps. „Jawa” – ur. 17 stycznia 1923 r. w Zgierzu, wychowanek skarżyskiej organizacji ZHP, sierżant, podchorąży w dywersji wojskowej Armii Krajowej, działał w konspiracji i partyzance. Po wojnie aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, więziony w Końskich, wycieńczony badaniami, głodówką, zakażony dudem brzuszynym, zmarł w koneckim szpitalu 9 września 1945 roku.

Władysław Antoni, wspólnie ze „Zjawą” i bratem Jerzym, zaangażowali się w rozbudowującą się poprzez Służbę Zwycięstwu Polski i Związek Walki Zbrojnej, Armii Krajowej. Stali się członkami siatki dywersyjnej, stawiając pierwsze kroki w „Wachlarzu” na południowo-wschodnich terenach Polski, potem w Warszawie na Żoliborzu. Pod koniec roku 1942 „Zjawa” i „Jawa” wraz z innymi członkami kieleckiej siatki dywersyjnej weszli w skład oddziału partyzanckiego sformowanego przez brata, Jerzego Stefanowskiego ps. „Habdank”. Ocalał tylko Jerzy. Zmarł 25 marca 2007 r., w Łodzi.

Na podstawie materiałów przekazanych przez Jerzego Stefanowskiego i p. Krystynę Wojciechowską oraz art. „Konspiracja” (7, 8, w oprac. Barbary Piątek i Janusza Sieczki) w „Naszym Słowie”

Bożena Piasta

III/5 - Inne materiały:

- "W Mauzoleum Skarżyskiej Martyrologii" w "Ostra Brama nad Kamienną" nr 49/2008. Msp, fotografie, kserokopia. K. 1, s. 1.
- Zob. II/4 - "Królikami idę xraho" autor: dougin Kacianowski w "Magazynie Starobude" Nr. 1191!



W MAUZOLEUM SKARZYSKIEJ MARTYROLOGII



Tabela poświęcona przez Jerzy Stefanowski

Odstoniona i poświęcona 15 listopada 2008 roku przez Międzyzwoleńską Wspólnotę przed obliczem Patronki Miasta, tablica poświęcona przez członków rodziny Stefanowskich. Ciesząc się tym, że mieszkańcy Skarżyska już w Skarżysku, mają świadomość silnego zakorzenienia na tej ziemi, gdzie ich krewni nie załóżali trudni wzywaniu Ojczyzny



Rodzina Stefanowskich – fundatorzy tablicy



Błogosławionych Świąt

Kartki świąteczne wydane w tym roku w Ostrej Bramie
- do nabycia w wersji z tekstem Życzeń i czyste

GODZINA ŁASKI

8 GRUDNIA GODZ. 12.00 – 13.00

GODZINA ŁASKI to nabożeństwo obchodzone w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jednocześnie tego dnia z Matką Zbawiciela możesz pełniej otworzyć się na przyjęcie Boga w Twoje życie i otrzymać łaski, których potrzebujesz.

Godzina Łaski to godzina modlitwy. Matka Najświętsza szczególnie zaleca modlitwę za osoby duchowne. Jeśli świat ma się odnowić, to potrzebuje świętego Kościoła. A świętość ta rozpoczyna się od świętości pasterzy, którzy pociągną za sobą innych.

Odnowa świata dokona się dzięki modlitwie. Zatem otwórz swe serce przed Bogiem – przez Maryję – i błagaj o to, aby Jego łaska uczyniła Cię podobnym do Matki Bożej: czystym, wolnym od bagażu grzechu. I by zmieniła świat wokół Ciebie.

Byś Ty stał się inny.

By inna stała się Twoja rodzina.

By zmieniło się oblicze świata.

KRONIKA SZLAKU PIEŁGRZYMIEGO

30 XI – 6.12.2008 r.

Rybnik – pielgrzymi – 50 osób

A.P.

J. 3247/WSK

AK
Radom
Wielce

+ 1943

STEFANOWSKA Ludmiła Bożena

ps. "Zjawa"

Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 2.

Stefanowski Ludmilla Borowa

Przed wojną w kancelarii i Pomocniczej
Służbie Wojskowej

1940r. w Skarżysku podjęła
działalność konspiracyjną, przewoziła
detale maszyn drukarskich do punktów
przebieżkowych w Radomiu, utrzymywane
Wniewi bezpośrednio i pośrednio z punktem
kontaktowym w Warszawie

verba
→

Wiosną 1941 r. z inicjatywą tej starszego brata
paw. Józefa Stefanowskiego „Oska” utworono
siatkę dywersyjną - kadrowo była jej kierownikiem
1941-1942 brate wzięła w partach dywersyjnych,
określonych sekcjach
koniec 1942 r. przydzielone do zgrupowania
c. c. mjr. Eugeniusza Kaszyńskiego „Marta”
pełniła funkcje łączniczki i kwatermistrzostwa
dywersyjnej.
Zginęła 28. 10. 1943 r. w wyniku zderzenia
niemieckiego samolotu Józefa Wojnowskiego
„Marta”

i

J. 3247/WSK

AK
Radom-
Kielce

+ 1943

STEFANOWSKA Ludmiła Bożena

ps. "Złota"

2 r. Materiały uzupełniające
relacje:

B. Rojeh 2015

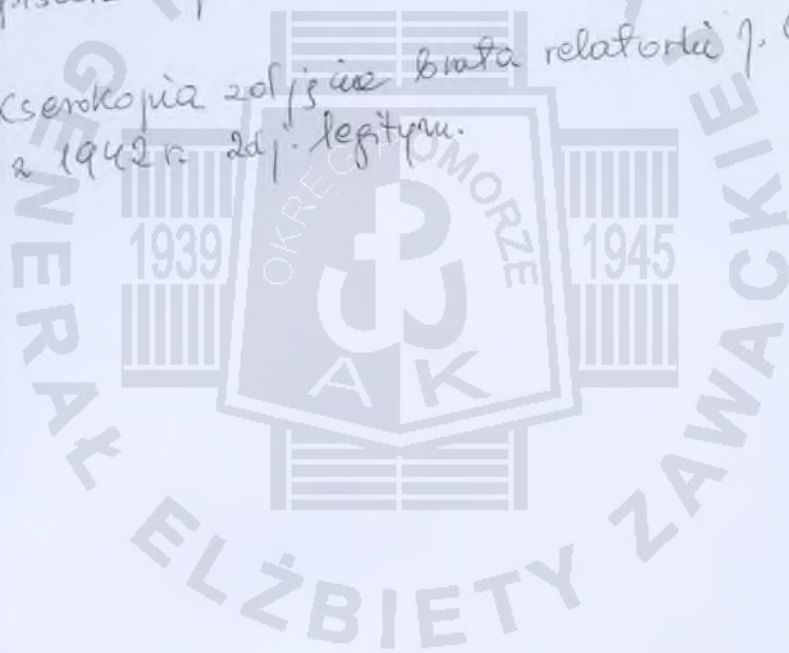
J. 3247 / WSK

AK
Radom-Kielce

+
STEFANOWSKA Ludmiła Bożena
ps. „Zjawa”

VI. FOTOGRAFIE:

- 1). Kserokopia pamiątkowego zdjęcia kolejeńskiego z imieniem Ludy Stefanowskiej „Zjawy”, 30. VII. 1943r. Opisane i przekazuje Fundacji K. Mojas-Uojciackowej.
- 2). Kserokopia zdjęcia brata relatoru J. O. Stefanowskiego z 1942r. zdj. legitymu.



16

151
1/1



„Głowa” siostra por. Jerzego Oskara Stefanowskiego „Haldańka”
 i bratka Władysława „Gawry” - portyż „Pomny - Nurta”
 następne dwie koleżanki NN - pochodzą z okolicy.
 Wszystkie ciążące AK

Pamiętkowe zdjęcie koleżeńskie z imieniem
 Ludy Stefanowskiej „Gawry” 30. VII. 1943 r. w. Głoprusy
 k/stacji Niektau. „Głowa” zginęła 28. X. 1943, w obławie
 Niem. na Wykusie w grup. portyż „Pomny - Nurta”
 na zdjęciu I Hryszyna Mojas - Hojciłowska; II Teresa
 Ozębko - Sotowy; III razn. X Luda Stefanowska; IV stojąca
 Janina Mojas - Sirek w ciemnej sukni;



VI/2



Brat lady "Ziany" por mjr
Jerzy Oskar Stefanowski
"Habdank"

ur. 25. IV. 1913 w Zgierzu
zm. 25. III. 2007 w Łodzi

Fotografia wykonana w lipcu 1942r.



Wzrost: 160 cm
Ciężar ciała: 60 kg
Ciepłota ciała: 36,6°C
Ciężar serca: 250 g
Ciężar płuc: 100 g
Ciężar wątroby: 150 g
Ciężar nerek: 100 g
Ciężar śledziony: 100 g
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 100 g
Ciężar trzustki: 100 g
Ciężar jelit: 100 g
Ciężar żółci: 100 g
Ciężar krwi: 100 g
Ciężar mózgu: 100 g
Ciężar serca: 250 g
Ciężar płuc: 100 g
Ciężar wątroby: 150 g
Ciężar nerek: 100 g
Ciężar śledziony: 100 g
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 100 g
Ciężar trzustki: 100 g
Ciężar jelit: 100 g
Ciężar żółci: 100 g
Ciężar krwi: 100 g
Ciężar mózgu: 100 g

1942 r. lipiec - (fot. uphmana)

STEFANOWSKA Ludmiła - Bożena

